

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Potrzebna jest rzetelna informacja

Powinniśmy koncentrować się przede wszystkim na firmie. Ta uwaga dotyczy wszystkich – zarządu, liderów związkowych i załogi. Tylko wtedy osiągniemy sukces. Jak długo będziemy dzielić nasz wspólny interes na cele ważne dla zarządu, dla liderów związkowych i dla załogi, tak długo będziemy się wadzić, zamiast razem ciągnąć wózek z dumną nazwą Jastrzębska Spółka Węglowa.

Wadzenie się jest efektywne, ale nie jest efektywne. Przyznam szczerze, że nie mam pomysłu, aby skutecznie skupić uwagę wszystkich na szukaniu metod porozumienia. Dlaczego tak się dzieje? Pewnie dlatego, że nie bardzo wierzymy w dobre intencje. My, związkowcy, w większości decyzji zarządu doszukujemy się podstępów. Zarząd wciąż zastanawia się nad tym, co zrobić, aby utemperować nasze żądania. Załoga uważa, że zarząd zawsze stawia na swoim, a liderzy związkowi są zbyt durni, żeby podjąć z zarządem równorzędną walkę. Takie schematy myślowe wykluczają zaufanie. Czy rzeczywiście jest tak, że w JSW wszyscy wszystkich kiwają, mają i ogłupiają? Gdyby tak było, byłibyśmy w podobnej sytuacji jak Kompania Węglowa. Tam, w przeciwieństwie do JSW, zbyt długo wszyscy ze wszystkimi pogrywali w bambuko, a nie rozmawiali. Przez wiele lat zastanawiałem się, jak to się dzieje, że nasi koledzy z KW są zadowoleni z dialogu, z negocjacji, z planów PTE, z podwyżek płac i ogólnej atmosfery panującej w firmie. Teraz się zastanawiam, dlaczego są niezadowoleni z efektów kilku lat zadowolenia? Kompania musi wdrożyć radykalny plan restrukturyzacji firmy – i oto dowiaduję się, że wszyscy są zaskoczeni tą koniecznością. Chciałbym, by w naszej



TADEUSZ
MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG
JSW SA Zofiówka

• • •
*Apeluję do
redakcji Nowego
Górnika o rzetelną
informację na
temat sytuacji
w JSW. Róbcie
to tak, jak
to robiliście
do tej pory
w najważniejszych
momentach dla
naszej spółki.*
• • •

spółce udało się uniknąć takiego zaskoczenia, dlatego zastanawiam się, co jest potrzebne, abyśmy nie wkroczyli na drogę wyznaczoną przez Kompanię Węglową. Moim zdaniem potrzebna jest rzetelna informacja.

O tym, jak ważna jest rzetelna informacja, przekonaliśmy się na przykładzie KW. Przez długi czas KW uchodziła za gwiazdę dialogu społecznego w branży górniczej. Działo się tak, bo ze wszystkich stron płynęła informacja: zarząd i związki zawodowe świetnie się dogadują. Tak świetnie się dogadywali, że teraz w KW jest pogotowie strajkowe, pracownikom grozi zamrożenie płac, a niektórym nawet ich obniżka. W kopalniach będą zamykane ściany wydobywcze. W największej spółce górniczej w Europie wrze. Wrze po tym, jak płynęły z niej same dobre informacje. Okazuje się, że informacja musi być rzetelna, bo ze słodyczą można przesadzić. JSW przez minione lata była uznawana za firmę skłóconą. Kilka razy niewiele brakowało, a doszłoby do wielkich protestów. Wróżono nam szybką plajtę, gdy przyjdzie kryzys, serię strajków i ciągłe konflikty. Informacje o sielance w KW i bagnie w JSW były jednakowo nic niewarte.

Pozwoliłem sobie na te wspomnienia, aby zaapelować do redakcji Nowego Górnika o rzetelną informację na temat sytuacji w JSW. Róbcie to tak, jak to robiliście do tej pory w najważniejszych momentach dla naszej spółki. Nie unikajcie trudnych tematów. Przedstawiajcie nawet najgorszą prawdę. Opuśćcie szlaban na drodze, którą kroczy Kompania Węglowa. Załoga JSW musi się skoncentrować na podstawowej wartości, jaką jest firma, bo tylko wówczas wspólne ciągnięcie tego restrukturyzacyjnego wózka jest łatwiejsze.

KIJ W MROWISKO



Chwałę KHW, trzymam kciuki za KW

Katowicki Holding Węglowy ogłosił konkurs „A na grubie ino grube”. Chodzi o to, aby dzięki racjonalizatorskim pomysłom pracowników Holdingu zwiększyć wydobycie węgla grubego. Ten gatunek węgla jest trzy razy droższy na rynku niż miały energetyczne.

Dzięki temu, że w 2013 roku tylko o kilka procent zwiększono wydobycie węgla grubego, KHW zakończył rok przyzwoitym jak na kryzys wynikiem – zysk wyniósł 43 miliony złotych. Holding, któremu wróżono rychły upadek, stara się odzyskać dobrą formę. To spółka węglowa, która ma szansę dość szybko stworzyć mocne fundamenty pod dalszy rozwój. Wspominam o konkursie „A na grubie ino grube”, bo to bardzo dobry przykład zaangażowania całej załogi w rozwiązywanie problemów firmy. Główna nagroda to 30 tysięcy złotych – takie pieniądze zapewne mogą prowokować do pomysłów rozwoju. Wiem, że KHW chce na dużą skalę wykorzystywać metan do wytwarzania energii. Do tej pory metan był wyłącznie zagrożeniem dla górników i zatruwał atmosferę. Posłużyłem się dwoma przykładami, aby zaprzeczyć głupiej tezie, która głosi, jakoby w kopalniach zamiast myśleć, tylko bez sensu kopią.

Kilka razy wygłaszałem swoje opinie na temat Kompanii Węglowej. Tylko raz spotkała mnie wielka przykrość. Pewien polityk pogratulował mi zjadliwości. – Ale im dowaliłeś! Należało się im – powiedział. Albo ten polityk źle zrozumiał moje wystąpienie, albo ja niezbyt precyzyjnie się wyraziłem. Zapewniam, że nigdy nie chciałem dowalać Kompanii Węglowej. Rzeczywiście, kilka razy poruszałem temat największej spółki górniczej w Europie, ale kierowałem się wielką troską o tę firmę. Dla nikogo nie powinno być tajemnicą, że jej



HENRYK
SIDLACZEK

poseł RP

• • •
*Bardzo się cieszę,
że mimo dużych
kłopotów wkrótce
w Kompanii
będzie
realizowany plan
restrukturyzacji
firmy.*
• • •

rola w gospodarce regionu śląskiego jest ogromna. W każdym roku do gospodarki narodowej trafia z niej kilkanaście miliardów złotych. Mimo kłopotów Kompania Węglowa jest w gronie największych i najlepiej płacących pracodawców regionu śląskiego. Trochę ponad 50 tysięcy zatrudnionych w KW daje pracę setkom tysięcy osób w firmach i firemkach żyjących z obsługi górnictwa, utrzymujących się z handlu i usług na osiedlach górniczych.

Jeżeli krytykowałem to nie firmę i konkretnych ludzi, ale pewne mechanizmy, które przyczyniły się do trudnej sytuacji. Najbardziej razi mnie robienie ludziom wody z mózgu – wytykałem to wąskiej grupie liderów związkowych, którzy próbowali stworzyć wrażenie, jakoby Kompania była w lepszej sytuacji, niż pokazują dane ekonomiczne. Wiem, że próbowano moje uwagi bardzo często wykorzystywać w zakulisowych targach o obsadę stanowisk w zbliżających się konkursach na skład zarządu KW. To kolejne nieporozumienie – nigdy nie dałem nawet marnego pretekstu do takich interpretacji, natomiast zawsze podkreślałem, że górnictwo jest zbyt ważną gałęzią gospodarki, aby było nas stać na jego likwidację. Dlatego bardzo się cieszę, że mimo dużych kłopotów wkrótce w Kompanii będzie realizowany plan restrukturyzacji firmy.

Kompania przeżywa bardzo trudny czas, a kieruje nią zarząd w okrojonym składzie. Wiem, że najłatwiej jest wieszać psy na zarządzie, jednak wszystkim krytykom chcę zwrócić uwagę na to, że nikt inny tylko ten zarząd przygotował plan naprawczy dla firmy. Oczywiście, można wyobrazić sobie sytuację, że ten plan zostanie storpedowany, oznaczałoby to jednak katastrofę dla firmy.



KOMENTUJE JERZY SAWCZUK

przewodniczący ZZG w Polsce KWK Jankowice

Komu potrzebny festiwal nienawiści do Kompanii Węglowej

Od kilku miesięcy przyglądam się festiwalowi nienawiści skierowanej wobec Kompanii Węglowej. Nigdy nie sądziłem, że Kompania ma tylu wrogów. Zarzuca się tej firmie wszystko – poczynając od złodziejstwa szerzącego się w KW, a kończąc na bezgranicznej głupocie, która toczy ponoć każdy szczebel drabiny pracowniczej. Najbardziej obrywa się nam, związkom zawodowym. Czytam fora internetowe, a tam same kalumnie. Zdaniem internautów związki ponoszą winę za kryzys, niesprzedane zwały i wysokie koszty wydobycia. Skoro są tu sami złodzieje i idioci, to jak to się stało, że ta firma przetrwała tyle lat?

Festiwal nienawiści zaczął się w momencie, gdy wiadomo było, że kryzys branży górniczej nas dotknie najbardziej. Kiedy było dobrze, mieliśmy samych przyjaciół – wszyscy nas chwalili. Pamiętam zdjęcie i tekst sprzed 2 lat w jednej z gazet. Na zdjęciu sam Janusz Steinhoff wręcza bardzo ważną nagrodę prezes Joannie Strzelec-Lobodzińskiej. Nagroda jest dla Kompanii Węglowej – dla całej firmy górniczej, którą okrzyknięto superfirmą. W tekście jest wypowiedź pana Steinhoffa, a w niej gratulacje, pochwała osiągnięć i przepowiednia, że przed KW dobry czas. To robił i mówił człowiek, który restrukturyzował polskie górnictwo w rządzie AWS – był wtedy wicepremierem i ponoć potrafi analizować branżę górniczą jak mało kto. Rok później jego wypowiedzi były zupełnie inne. W przypadku Janusza Steinhoffa doszło do naturalnej zmiany zdania pod wpływem rzeczywistości. My zaś myliliśmy się, a zdaniem niektórych nawet oszukiwaliśmy. Związki ponoć knuły z zarządem, jak oszukiwać. Zapewne związki zawodowe przygotowały światowy kryzys w branży górniczej. Nie dziwię się, że nasi wrogowie wypisują takie bzdury na forach internetowych – im pewnie przeszkadzają wszystkie organizacje, które są niezależne od władzy – jednak nie mogą zrozumieć menedżerów, którzy czasem powtarzają tego typu oszczerstwa.

Związki w KW od lat wykazują troskę o firmę. Nawet w tym trudnym czasie staraliśmy się wypracować porozumienie najbezpieczniejsze dla firmy i najmniej uciążliwe dla załogi. Niestety, związek zawodowy Kadra w ostatnim momencie wyłamał się ze wspólnego frontu i odmówił podpisania wypracowanego kompromisu. Wierzę jednak, że wszystko można odkręcić. Piszę to dzień po konferencji prasowej zarządu, na której wiceprezes Piotr Rykala powiedział, że już za późno na negocjacje odnośnie programu restrukturyzacji, który zostanie przedstawiony radzie nadzorczej. Przecież można przerobić program restrukturyzacji tak, byśmy nie stawali się krok po kroku coraz mniejszą firmą. Z planów zarządu wynika, że za 6 lat mamy zatrudniać niespełna 39 tysięcy osób. To o 16 tysięcy mniej, niż było nas na koniec 2013 roku. To o ponad 20 tysięcy mniej, niż było nas rok temu. Jako związkowiec uważam, że to dramat – każdego roku tracimy bezpowrotnie kilka tysięcy miejsc pracy. Ponieważ jedno miejsce pracy w górnictwie utrzymuje przynajmniej 3 miejsca pracy w otoczeniu górnictwa, oznacza to, że w ciągu kilku lat stracimy w regionie przynajmniej 50 tysięcy miejsc pracy w otoczeniu górnictwa. Nikt nie reaguje na te informacje. Nie ma żadnych głosów, które powstrzymałyby szaleńcze politykę likwidacji miejsc pracy. Festiwale nienawiści zastępują ekonomiczne myślenie. Oj, będzie się działo, jeśli zostaniemy zlikwidowani.